

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE **str. 7**



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Cztery dekady temu inwazją na Grenadę USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek, 12.02.2026

www.gazetalubuska.pl

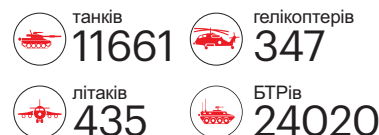
Nr 35 (22.636)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wśród nas jest coraz więcej stulatków. Długowieczność w regionie **str. 2**



FOT. PIXABAY

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ



Po wybuchu wciąż żyją na walizkach. Kiedy mieszkańcy wrócą do domu? **str. 6**



FOT. MAGDALENA MARZALEK

Pięć faktów na temat przedszkoli, które się wzajemnie wykluczają

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

Zastępca prezydenta miasta Marek Kamiński zapewnił wczoraj, że będzie prowadzony ciągły nabór do wszystkich przedszkoli. Na to czekali rodzice dzieci przedszkolnych i żłobkowych, którzy żyli ostatnio w strachu o miejsca opieki dla swoich dzieci. To, czego dowiedzieliśmy się w urzędzie miasta wczoraj, całkowicie różni się od informacji dzisiejszych.

1. Miały być zmiany w sieci przedszkoli, czy nie?

Na pytanie GL zadane kilka dni temu o przyszłość przedszkoli miejskich w kontekście informacji o wygaszaniu naboru w niektórych placówkach, dowiedzieliśmy się od urzędników, że to nie nowość. Oddziały są wygaszane.

- Należy podkreślić, że mamy do czynienia z utrzymującą się tendencją spadkową, a nie jednorazowym zdarzeniem. W 2024 roku zmniejszyliśmy nabór o 7 oddziałów,

w 2025 roku o 12, a w bieżącym planujemy redukcję o 11. Te dane wymuszają na nas odpowiedzialne planowanie nowej, optymalnej sieci przedszkoli obejmującej całe miasto - odpisał Mirosław Gancarz, pełnomocnik prezydenta ds. polityki informacyjnej.

Dzisiaj wiceprezydent Marek Kamiński zapowiedział:

Nie zwiżamy oferty edukacyjnej, będziemy ją rozwijać i uelastyczniać tak, aby Zielona Góra była atrakcyjna dla rodzin.

2. Dzieci jest za mało, czy będzie za dużo?

Gazeta Lubuska pytała magistrat, czy to prawda, że nie zostanie ogłoszony nabór do miejskich przedszkoli nr 1, 8, 9, 12 i 14; czy ograniczony będzie nabór do MP nr 22, 24 i 37 i czy to prawda, że przedszkola nr 20 i 10 oraz 7 i 18 mają być połączone?

Biuro prasowe urzędu miasta w odpowiedzi wskazało na „twarde realia demograficzne” i brak 316 dzieci, czyli tyle wolnych miejsc w placówkach od września.

Dzisiaj, wiceprezydent Marek Kamiński, powołując się na projekt planu ogólnego Zielonej Góry, który ma być latem przyjęty, wskazuje na oczekiwany rozwój miasta i wzrost liczby mieszkańców.

- Musimy się przygotować w obszarze infrastruktury edukacyjnej, aby zachęcić mieszkańców miasta do rodzenia dzieci, przybycia do Zielonej Góry, zamieszkania, związania się z nim w sposób zawodowy i emocjonalny.

Ciąg dalszy na str. 3

GMINA MIĘDZYRZECZ

Zasłużeni pilnie poszukiwani

Znasz kogoś, kto szczególnie przysłużył się miastu? Do 30 marca możesz zgłosić kandydatów do prestiżowego tytułu „Zasłużony dla Gminy Międzyrzecz”. Wyróżnienie przyznawane jest za wybitne osiągnięcia w kulturze, sporcie, gospodarce czy nauce.

Tytuł mogą otrzymać Polacy i cudzoziemcy, także pośmiertnie - zarówno za całokształt pracy, jak i za pojedynczy, wyjątkowy czyn. Wnioski mogą składać organizacje, burmistrz, komisje rady lub grupa co najmniej 50 mieszkańców. Dokumenty należy składać do Przewodniczącego Rady Miejskiej. RED

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



REGION
Bo Nowiny są Wielkie! Czwarty raz przeżywały olimpijskie emocje str. 4

FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI

Już jutro w „GL” PULS

- Kacper Tomasiak, najmłodszy i sensacyjny polski medalista Zimowych Igrzysk Olimpijskich
- Rozmowa z Joanną Kulig

Zamów prenumeratę

Gazeta Lubuska ☎ 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskاپress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Eliza
Gniewek-Juszczak



DZIEŃ RODZICA Z ZIELONEJ GÓRY. OGŁASZAM NOWE ŚWIĘTO

Światowy Dzień Chorego mógłby być od 2026 roku Dniem Rodzica z Zielonej Góry. To tylko nieodparte wrażenie, ale trudno uważać inaczej, nabór do wszystkich przedszkoli będzie dzięki rodzicom. To grupy rodziców dzieci z różnych przedszkoli zaczęły bronić placówek swoich dzieci. Napisali pięć petycji. Wieszali flagi przy placówkach. Wymieniali się informacjami i dzwoniли do GL. Dziękowali za zainteresowanie tematem i niezamiatanie sprawy pod dywan. Dobrze wiedzą, że rodzi się coraz mniej dzieci, ale zaskoczeni opisywali plan wygaszania naboru w okolicy rozbudowujących się osiedli. Narzekali na ograniczenia naboru w centrum miasta, spodziewali się, że będą musieli daleko jechać, żeby odwieźć dziecko. Wskazywali, że kiedy ograniczane są nabory, powstają prywatne placówki, pytali, czy o to chodzi. Zwyczajnie, bali się, co będzie z ich pracą, kiedy nie znajdą miejsca opieki dla swoich dzieci.

To młodzi wyborcy. Na kogo zgłoszą podczas najbliższych wyborów parlamentarnych i samorządowych? Na tych, którzy zadbają o ich potrzeby, okażą zrozumienie i zainteresowanie. Rodzic, który przysłuchiwał się konferencji powiedział mi, że nie rozumie tej dumnej postawy wiceprezydenta miasta. Pytał, dlaczego nie można powiedzieć „przepraszamy, zmieniliśmy decyzję!”, przecież rodzice dowiedzieli się o całej sprawie od dyrektorów placówek, z najbliższego im źródła. Powiedział też „do zobaczenia za rok”, bo jest pewien, że sprawa wróci przed kolejnym naborem.

Placówki będą mogły przyjmować dzieci rodziców, którzy pracują w mieście, a mieszkają w okolicy. To dobry pomysł. Tak, jak łączenie przestrzeni dla domu dziennego pobytu z przedszkolem i oddawanie jej tym, których będzie akurat więcej. I też świetny ten o wydłużeniu godzin opieki. Jak liczne będą grupy i ile ich będzie, okaże się na 100 procent we wrześniu. Dzieci brakuje, to jasne. A, ile ich jest, zależy od rodziców właśnie. I z nimi warto rozmawiać.

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Setne urodziny to nie tylko wyjątkowy jubileusz, ale także moment, w którym państwo okazuje szczególne uznanie swoim najstarszym obywatelom. Osoby takie mogą liczyć na świadczenie honorowe, czyli specjalne wsparcie finansowe wypłacane co miesiąc.

W skali kraju premię dla stulatów pobiera dziś ponad cztery tysiące osób. W województwie lubuskim uprawnionych do niego jest osiemdziesięciu czterech seniorów. To o dwanaście procent więcej niż rok temu. Zdecydowaną większość tej grupy stanowią kobiety, które wyraźnie dominują w statystykach długowieczności.

To tradycja z długą historią

Świadczenie honorowe funkcjonuje w naszym kraju od ponad pięciu dekad i od początku miało być symbolem szacunku dla osób, które dożyły setnych urodzin.

Wsparcie miało stałą wysokość, odpowiadającą kwocie bazowej obowiązującej w dniu setnych urodzin jubilata i pozostawała niezmienna przez całe życie beneficjenta. Zmieniło się to wraz z nowymi przepisami obowiązującymi od ubiegłego roku, które wprowadziły jasne i jednolite zasady. Obecnie świadczenie honorowe przyznawane jest właśnie na podstawie ustawy, a jego wysokość



Mieszkańcy regionu żyją coraz dłużej. Ilu mamy stulatów?

jest taka sama dla wszystkich - mówi Agata Muchowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa lubuskiego.

Od ubiegłego roku świadczenie wynosi 6 589,67 zł miesięcznie i podobnie jak emerytura oraz renty będzie corocznie waloryzowane w marcu. Dla większości stulatów świadczenie przyznawane jest automatycznie, a dotyczy to osób, które ukończyły sto lat, mają obywatelstwo polskie, posiadają prawo do emerytury lub renty.

Rzadziej zdarzają się osoby, które nigdy nie pobierały emerytury ani renty. W ich przypadku konieczne jest złożenie specjalnego formularza. Dzięki temu nawet osoby dotąd wykluczone z systemu mogą otrzymać świadczenie w dniu swoich setnych urodzin.

Chodzi o osoby, które nie są widoczne w sieciach instytucji

ubezpieczeniowych, ale spełniają pozostałe warunki, czyli: ukończyły sto lat, posiadają polskie obywatelstwo oraz przez co najmniej dziesięć lat po ukończeniu szesnastego roku życia miały centrum interesów życiowych w kraju - wyjaśnia Agata Muchowska.

Długowieczność w regionie

Rosnąca liczba stulatów w województwie pokazuje, że mieszkańcy regionu żyją coraz dłużej. To powód do dumy, ale także wyzwanie dla rodzin, samorządów i instytucji wspierających seniorów. Rosnące świadczenia dla stulatów są ważnym elementem systemu wsparcia, ale dane pokazują jasno: długowieczność w województwie lubuskim musi iść w parze z rozwojem opieki senioralnej.

Kto potrzebuje opieki?

Jak wynika z „Raportu o demografii i kondycji osób poszukujących miejsca w domach opieki” portalu Seniore.pl, aż 90 procent osób oczekujących na miejsce w placówkach opiekuńczych w Polsce to seniorzy po 70. roku życia. Podobna sytuacja jest w województwie lubuskim. Jedynie 7,9 procent oczekujących ma mniej niż 70 lat, natomiast niemal co trzeci senior przekroczył 90. rok życia.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że długość trwania życia w województwie lubuskim jest jedną z najwyższych w Polsce dla obu płci. To tłumaczy wyższy niż w innych regionach kraju odsetek osób po 80. i 90. roku życia w naszej bazie - podkreślają.

Jednocześnie raport pokazuje, że ponad 78 procent lubuskich seniorów oczekujących na miejsce w domu opieki zmaga się z chorobami przewlekłymi, najczęściej demencją, nadciśnieniem i cukrzycą. Jeszcze bardziej niepokojące są dane dotyczące samodzielności, bo aż blisko 93 procent seniorów wymaga dodatkowego wsparcia, co jest najwyższym wynikiem w kraju. Największe trudności sprawiają im codzienne czynności, takie jak higiena osobista, ubieranie się czy poruszanie się. W województwie lubuskim żyje obecnie ponad 200 tysięcy seniorów. W 2060 roku ta grupa będzie stanowiła 34 procent mieszkańców regionu.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
DZIEŃ 5°C		NOC 4°C	
DZIEŃ 5°C		NOC 2°C	
Barometr 983 hPa		Sobota	
Wiatr wsch. 7-12 km/h		DZIEŃ 1°C	
Biomet niekorzystny		NOC -1°C	
		Niedziela	
		DZIEŃ -1°C	
		NOC -4°C	

Uwaga: deszcz

FORUM CZYTELNIKÓW

Anna

Mieszkam w małym szeregowcu w Żarach, śmieci segregowane są odbierane raz na dwa tygodnie. O ile papier może nie być tak problematyczny to np. odpady bio już tak. Nie mam możliwości założenia kompostownika, bo ogródek jest za mały. Trzymanie w worku resztek jedzenia czy obierek z warzyw przez dwa tygodnie? Można sobie łatwo wyobrazić, jaki to jest smród. Mieszkańcy bloków mają ułatwioną sytuację, bo na bieżąco mają dostęp do kontenerów. Segregowa-

nie tworzyw sztucznych, też nie jest proste, bo w tym czasie przy 4 osobowej rodzinie zbiera się co najmniej jeden porządny worek, który trzeba gdzieś trzymać.

Czytelnik

Rodzice protestują przeciwko zamykaniu przedszkoli. Rozumiem to rozgorczenie, bo sam jako rodzic już nastolatków pamiętam, jak wozilo się dzieci daleko od domu do przedszkoli. Każdy chce mieć blisko, ale problem jest szerszy. Brak dzieci, doprowadzi do tego, że nie będzie ko-

mu pracować na nasze emerytury, już teraz będzie problem. Rzesza pracowników oświaty straci pracę. Władze samorządowe szukają oszczędności, ale nie powinny zbyt pochopnie decydować o likwidacji oddziałów czy wstrzymaniu naboru.

Pączek

W Tłusty Czwartek polecam omijanie w marketach i dyskontach półek z pączkami, które są mrożone, potem sztucznie reanimowane. Wyglądają może apetycznie, chociaż mam na ten temat

swoje zdanie, ale w środku to cała tablica Mendelejewa. Teraz w modzie są różnego rodzaju donuty polecane przez młodych youtuberów, powinno się zakazać naszym dzieciom i dorosłym także, dostępu do takiej żywności. Zresztą, żywność to za duże słowo w przypadku takiego towaru. Jeden porządny pączek z lokalnej cukierni, nawet jakby miał kosztować 10 złotych, będzie lepszy od tej papki z marketów. A najlepiej samemu zrobić w domu. Życzę wszystkim smacznego w tym wyjątkowym dniu.

nasz REGION

KRÓTKO

ZIELONA GÓRA

Na nieczynnej stacji paliw odkryto jaskinię hazardu

30 stycznia kilkunastu funkcjonariuszy KAS i policji oraz przewodnik z psem służbowym, szkolonym do wykrywania narkotyków, przeszukali pomieszczenia dawnej stacji paliw w Zielonej Górze. Aby dostać się do pomieszczeń mundurowi musieli siłowo sforsować drzwi.

Po wejściu do środka zastali mężczyznę grającego na automacie do gier hazardowych oraz drugą osobę obsługującą nielegalne urządzenia. Wykonane przez funkcjonariuszy eksperymenty procesowe potwierdziły, że maszyny oferowały gry losowe,

a ich wynik nie zależał od umiejętności, czy zręczności gracza - poinformowała Ewa Markowicz, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze.

Funkcjonariusze zabezpieczyli 18 działających automatów do nielegalnych gier hazardowych, 5 telefonów komórkowych, 14 kamer do monitoringu, 5 ruterów oraz 11 tysięcy złotych.

Osoba obsługująca lokal usłyszała zarzut pomocnictwa urządzania gier na automatach, a gracz zarzut uczestnictwa w grze na automacie przekazała Ewa Markowicz. B

ZIELONA GÓRA

Surrealizm w bibliotece



FOT. JACEK KATOS

Dziś o godz. 17, w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida, zostanie otwarta wystawa prac Andrzeja Troca pt. „Surrealizm po Trocowsku”.

Andrzej Troc to zielonogórski artysta-samouk, z zawodu chemigraf, obecnie przebywa na emeryturze. Działania twórcze rozpoczął w 1994 roku jako formę autoterapii. Najpierw pracował z tuszem - w czerni i bieli, później sięgnął po kolor. W wyniku artystycznej metamorfozy oraz ciągłego samorozwoju artysta zrozumiał, że

styl, w którym czuje się doskonale to surrealizm. Uznał, że daje on mu największe możliwości eksploatacji własnej wyobraźni. Jego dzieła wskazują na spory potencjał wyobraźni artystycznej i duchowej wolności. W jego pracach rzeczywistość miesza się z sennymi wizjami. Autor wykorzystuje najczęściej motywy ludzkich twarzy, aniołów, krasnali i gnomów. Nie stroni od erotyki. Wystawa będzie dostępna do 28 lutego w godzinach pracy biblioteki. Wstęp wolny. JERRY

ŚWIEBODZIN

Zaginiony rowerzysta na autostradzie

We wtorek wieczorem policjanci interweniowali wobec rowerzysty, który poruszał się po autostradzie A2. Podczas zatrzymania w rejonie miejscowości Pożrzadło

okazało się, że jest to osoba zaginiona, od dwóch dni poszukiwana przez rodzinę.

Mężczyzna wyjaśnił, że błąkał się bez celu i spał w lasach. W pewnym momencie sforsował ogrodzenie autostrady, by kontynu-

ować jazdę - informuje asp. szt. Marcin Ruciński ze świebodzińskiej policji. Ze względu na stan mężczyzny na miejsce wezwano pogotowie, a o jego odnalezieniu natychmiast powiadomiono bliskich. BB



FOT. LUBUSKA POLICJA

Pięć faktów na temat przedszkoli, które się wzajemnie wykluczają

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

Dokończenie ze str. 1

- W planie ogólnym przewidzieliśmy budowę przedszkola na os. Leśny Dwór. Przedszkole, którego filią jest na os. Czarkowo, w przyszłości ma być samodzielne, może nawet z możliwością żłobkową - mówił wiceprezydent.

3. Kto rozpętał burzę?

Wiceprezydent podkreślił, że dementuje „plotki rozsiewane przez byłych polityków”, co mogło być odniesieniem do wpisu o wygaszeniu naboru opublikowanego w mediach społecznościowych przez byłego prezydenta Janusza Kubickiego, na który się powoływaliśmy w pierwszym artykule. Post miał mnóstwo komentarzy z konkretnymi informacjami od rodziców, którzy wiedzieli o sprawie.

Na konkretne pytania dziennikarzy o to, skąd się wzięły informacje o wygaszeniu naborów, wiceprezydent przyznał, że były prowadzone rozmowy o różnych możliwościach.

- Rozmawialiśmy z dyrektorkami przedszkoli. Przedstawiliśmy różne pomysły. Może ktoś odczytał je na opak. Ale nigdy słowo likwidacja nie padło z naszych ust - podkreślił.

Tymczasem rodzice od dyrektorek placówek dowiedzieli się, które przedszkola mają mieć ograniczony nabór, a które mają być ze sobą łączone. Jednocześnie rozumieli wygaszanie naboru, jako likwidację w perspektywie trzech lat, choć bez naborów, roczniki wychodzące nie pokrywają się nowymi. I informowali o tym GL.

4. Miała być optymalizacja

- Miasto nie zamyka placówek, a jedynie optymalizuje ich sieć - zapewniał GL Mirosław Gancarz.

W środę wiceprezydent Marek Kamiński zapewnił, że „słowo likwidacja można sobie głęboko zakopać”.

- Poszukujemy takiej możliwości ewolucji sieci przedszkolnej, aby stworzyć naturalną przestrzeń dla dzieci i se-



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Zastępca prezydenta miasta Marek Kamiński zapewnił, że będzie prowadzony ciągły nabór do wszystkich przedszkoli

niorów - mówił i podawał przykłady miejsc w Starym Kisielinie i na os. Pomorskim, w których działają razem dom dziennego pobytu i przedszkole.

- Dzisiaj przekazałem dyrektorem przedszkoli, że mają się przygotować do otwartego naboru do ich placówek - zapewnił.

5. Kto wpłynął na zmianę decyzji?

Wiceprezydent podkreślał wielokrotnie, że nie było mowy o likwidacji. Przerażeni per-

Rodzice od dyrektorek placówek dowiedzieli się, które przedszkola mają mieć ograniczony nabór, a które mają być ze sobą łączone

spektywą braku miejsc napisali pięć petycji zgromadzili ponad dwa tysiące podpisów (lub więcej, podpisy zbierane były w necie i na kartkach).

Na pytanie GL, czy decyzja ogłoszona w środę, to reakcja na petycję w obronie przedszkoli, wiceprezydent Kamiński odpowiedział:

-Nie było czego bronić, bo nie zamierzaliśmy likwidować tych przedszkoli. Petycje dotyczą likwidacji, a takich pomysłów nie było.

Wypowiedź uzupełnił Mirosław Gancarz wskazując, że takie praktyki były w poprzedniej kadencji władz miasta.

- W pełni zrozumiała jest reakcja rodziców, którzy przypisali te intencje obecnym władzom. Rozumiemy zaniepokojenie i taką skalę składanych petycji, stąd dzisiejsze spotka-

nie i oświadczenie, że to nie będzie miało miejsca. Pan prezydent zaprzecza, że będą likwidowane przedszkola i będzie cokolwiek związanego z ich działalnością ograniczane - mówił.

Na to wiceprezydent dodał, że petycje utwierdzają władze w tym, żeby przygotować szeroką ofertę edukacyjną dla mieszkańców.

Konferencji przysłuchiwał się jeden z rodziców dzieci z MP nr 9 Szymon Trawiński.

- Jednoznacznie, to nie pozostawia żadnych wątpliwości, że gdyby nie pięć petycji rodziców, nabory byłyby wygaszane. Rodzice bardzo aktywnie włączyli się, aby zatrzymać likwidację. Jestem im wdzięczny za zaangażowanie. To była ogromna praca - skomentował.

NOWINY WIELKIE IMIĘ NASZEJ SZKOŁY SŁAWI NASZE CZYNY - NIKOLA I DOMINIKA, OLIMPIJSKIE DZIEWCZYNY!

Olimpijskie emocje po raz czwarty

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

Takie dni pamięta się do końca życia. Środa, 11 lutego 2026 roku, godzina 17.11. Na wiezycze startowej olimpijskiego toru saneczkowego pojawiły się Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska. Szkoła Podstawowa w Nowinach Wielkich zażreła się od dopingu!

Nowiny Wielkie, położone na prawym brzegu Warty w gminie Witnica przeżywały wczoraj olimpijskie emocje już czwarty raz. Szlak przetała w 2006 roku w Turynie dwójka z miejscowego Uczniowskiego Klubu Sportowego - Marcin Piekarski i Krzysztof Lipiński. Po nich w Soczi (2014) oraz Pjongczangu (2018) rywalizowały jedynkarki Ewa Kuls i Natalia Wojtuściszyn. Teraz, we włoskiej Cortinie d'Ampezzo, kolej przysłała na Nikołę Domowicz i Dominikę Piwkowską. Wzorowo wykorzystały szansę, jaką było wystawienie po raz pierwszy do programu



W szkole zgromadziło się prawie sto osób! Przyszli sąsiedzi, uczniowie, nauczyciele...

igrzysk kobiecych dwójek saneczkarskich.

Cheerleaderki, manekin i popcorn

Rodzice zawodniczek oraz władze i trenerzy UKS byli

w środowy wieczór we Włoszech, osobiście dopingując Nikołę i Dominikę. Ale ich startem żyły całe Nowiny Wielkie. W miejscowej SP im. Olimpijczyków Polskich, do której na co dzień chodzi tylko 126

uczniów, zgromadziło się prawie sto osób! Przyszli sąsiedzi, uczniowie, nauczyciele. Także liczne grono zawodników UKS, nie wszyscy mieszkający w Nowinach Wielkich. Z białoczerwonymi szalikami, kapelusami i malunkami na twarzach. Bo to przecież święto!

Zanim na telebimie pojawiły się obrazki z toru, mieliśmy intensywną rozgrzewkę. Publikę zabawiały cheerleaderki z nowińskiej SP, sołtys Katarzyna Pęczak ubierała saneczkowego manekina i ustawiała go obok banera ze zdjęciami dziewczyn oraz prawdziwych, wyczynowych sanek, a w drugim kącie szkolnego holu pani - oczywiście z białoczerwoną flagą na policzkach - przygotowywała popcorn. Można się też było częstować wystawionymi w całym holu ciasteczkami.

By nie było skuchy w czasie przejazdu, przewodnicząca



Podczas pierwszego przejazdu emocje wśród zgromadzonej publiczności sięgnęły zenitu

szkolnej Rady Rodziców Joanna Lewicka przeprowadziła próbę skandowania haseł. Wyszyły głośno i wyraźnie: „Imię naszej szkoły - sławi nasze czyny - Nikola i Dominika - olimpijskie dziewczyny!”. A za chwilę drugie: „Z Nowin Wielkich do Cortiny pojechały dwie najlepsze dziewczyny!”. Aż ciarki szły po plecach!

Przejazd, jak się patrzy

Jednym z widzów był Zdzisław Domowicz, dziadek Nikoli. Mieszka zaledwie kilometr od swoich dzieci, blisko szkoły. - Nie mogło mnie tutaj zabraknąć. Na jaki wynik liczę? Każde miejsce na podium będzie satysfakcjonujące! - zapowiedział optymistycznie.

Gdy zbliżała się godzina 17.11, czyli pora startu Nikoli i Dominiki, odpowiedzialny na technikę Wojtek Lipiński (jeden z około 120 zawodników

UKS, a prywatnie syn olimpijczyka Krzysztofa) nastawił głośność na full. Ale sto nowińskich gardeł i tak przekrzycało komentatorów Eurosportu. - Nikola! Dominika! Dawajcie! No! Dziewczyny! - niosło się po szkolnym holu.

Gdy minęły metę, mało kto patrzył na wynik załogi z numerem 7. Tutaj - no może poza dziadkiem Nikoli - nikt nie liczył na medalową lokatę. Bo są z saneczkarstwem za pan brat od wielu lat i wiedzą, jakie możliwości treningu mają reprezentanci Polski. Najważniejszy był sam olimpijski start. Teraz, w Cortinie, na zimowych igrzyskach.

Nowiny znów są dumne. Nowiny znów są Wielkie!

Ze względu na to, że numer zamykaliśmy przed drugim zjazdem, po najświeższe informacje zapraszamy na stronę www.gazetalubuska.pl.

REKLAMA

0011462017

BIUROWIEC „ZASTAL” NA SPRZEDAŻ

Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o. ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją, którego przedmiotem jest biurowiec „ZASTAL” w Zielonej Górze, składający się z:

- nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina - Zielona Góra, powiat - Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
 - nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina - Zielona Góra, powiat - Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,
- z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomością wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.

Lokale tworzą dziewięć- i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m². Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 6.500.000,00 zł netto

WADIUM: 650.000,00 zł

TERMIN SKŁADANIA OFERT: 9 marca 2026 r., godz. 16:00

TERMIN WPLATY WADIUM: 9 marca 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)

TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 10 marca 2026 r., godz. 12:00, Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 650.000,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: „WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)”. Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPLATY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 2100,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:

„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS”

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ Z WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: weronika.kawa@hambura.pl.”



„Z Nowin Wielkich do Cortiny pojechały dwie najlepsze dziewczyny!” - kibiccie Polek nie szczędzili gardła

Trwa walka o fundusze dla MCK

Jarosław Miłkowski
Gorzów

- Nie ma zagrożenia dla organizacji wydarzeń. A otwarcie kawiarenki nie jest kwestią pieniędzy, a idei - mówi nam prezydent miasta o Miejskim Centrum Kultury.

MCK było jednym z tematów poruszonych na wtorkowej (10 lutego) sesji rady miasta. Stało się tak, bo dzień wcześniej, na posiedzeniu komisji kultury, sportu i promocji, padły słowa, że na jego działalność brakuje około 7 mln zł w skali roku.

- Wnioskowaliśmy o 16 mln zł, dostaliśmy nieco ponad 9 mln zł - mówiła w poniedziałek radnym Aneta Gnaczyńska, dyrektor MCK-u. A gdy radny Piotr Wilczewski (KO) dopytywał, czy 9 mln zł wystarczy na dwanaście miesięcy funkcjonowania instytucji, odpowiadała: Nie wystarczy. Budżet jest taki sam, jaki mieliśmy poprzednio. Od prawie dwóch tygodni Miejskie Centrum Kultury oficjalnie działa w nowej siedzibie przy ul. Hawelańskiej. Pracownicy są w tym miejscu od końca zeszłego roku.



Budowa samego Miejskiego Centrum Kultury kosztowała 40 mln zł, a na jego wyposażenie poszło kolejne 10 mln zł

„Skąd znaleźć pieniądze na MCK?”

O finanse instytucji, a także o kawiarnię planowaną w budowlance Przemysławki od strony katedry, P. Wilczewski pytał także podczas obrad radnych.

- Skąd znaleźć pieniądze na MCK? Ile funduszy zewnętrznych pozyskano na funkcjonowanie instytucji? Kiedy zostanie uruchomiona

kawiarenka i punkt informacji turystycznej? - stawił pytania prezydentowi Jackowi Wójcickiemu.

- W czerwcu była mowa, że kawiarnia i punkt ruszą do końca roku, a teraz dowiedzieliśmy się, że nawet meble nie są zakupione - dodawał radny.

- Nad budżetem MCK cały czas pracujemy - odpowiadał prezydent. Mówił przy tym,

że nie ma policzonych kosztów funkcjonowania nowego siedziby Miejskiego Centrum Kultury.

- Budżet, który przedstawił MCK, był budżetem życzeniowym. Pracujemy nad tym, żeby ten budżet dostosować do realnych kosztów utrzymania obiektu. MCK ma pieniądze na bieżące funkcjonowanie. Co do kawiarni, to poprosiłem, aby zarząd MCK wypra-

cował koncepcję, jak ta formuła kawiarni i punktu informacyjnego ma wyglądać. Był rozważany wariant, żeby to miejsce skomercjalizować. Pomyśleliśmy, że jednak warto byłoby, aby to było w rękach instytucji kultury - mówił prezydent Wójcicki.

Kiedy powstanie kawiarenka?

- To na co te 7 mln zł miałyby być? I kiedy ta kawiarenka powstanie? Bo nie usłyszałem... - nie ustępował radny Wilczewski.

- Pracujemy nad budżetem. Może nie wszystkie uroczystości, wydarzenia są zbudetowane. Po to na bieżąco się pracuje, żeby to wypracować. Co do kawiarenki, czekam na koncepcję, która MCK przedstawi. Mam nadzieję, że w niedługim czasie taką koncepcję otrzymam i podejmiemy decyzję - mówił prezydent.

Przy okazji sesji o MCK-u rozmawiała z Jackiem Wójcickim także „Gazeta Lubuska”.

- Ile z tych 7 mln zł miasto będzie mogło dołożyć Miejskiemu Centrum Kultury? - zapytał prezydenta w kuluarach nasz dziennikarz.

- Nie potrafię podać kwoty. Wszystko będzie zależne od tego, które wydarzenia wpleciemy w budżet, jak będziemy liczyć koszty utrzymania obiektu. Pierwsze miesiące pokażą, jakie są koszty utrzymania obiektu. Nie ma zagrożenia dla organizacji jakichś wydarzeń - odpowiedział prezydent.

- A ile potrzeba na otwarcie kawiarenki? - dopytywał reporter „GL”.

- Kawiarenka nie jest kwestią pieniędzy. To jest kwestia dobrej idei - mówił nam J. Wójcicki.

Jaka to może być idea, sygnalizował w poniedziałek Jacek Dreczka, zastępca dyrektora.

- To nie może być tak, że podajemy kawę w filiżance i wuzetkę, tylko to miejsce musi stwarzać różne możliwości. To ma być punkt, gdzie będzie lokalna kawa, lokalne przysmaki. To ma być miejsce bardzo gorzowskie - mówił.

Możliwa data otwarcia kawiarni oraz punktu informacji turystycznej połączonego ze sklepikiem z miejskimi gadżetami ani w poniedziałek, ani we wtorek jednak nie padła.

REKLAMA

0011475529

**ZAKOCHANI
W ZIELONEJ**

**14 LUTEGO
12:00-18:00**

WALENTYNKOWE
NAGRODY
ZA ZAKUPY!

GALERIA-ZIELONAGORA.PL
f @ ZIELONAGORA.GALERIA

GALERIA
ZIELONA

CZEKAMY
NA CIEBIE!

Po wybuchu wciąż żyją na walizkach

Magda Marszałek
Gorzów

Mieszkańcy bloku przy ulicy Wróblewskiego pojawili się wczoraj w swoich mieszkaniach. Powodem nie był jednak długo wyczekiwany powrót do normalności, lecz techniczna konieczność, bo w budynku przywracano dostawę wody.

Od dramatycznych wydarzeń na osiedlu Górczyn mija dokładnie tydzień. Wybuch i pożar, do których doszło 4 lutego w piwnicy budynku, zmusiły do ewakuacji blisko pięćdziesiąt osób i wyłączyły z użytkowania dwie klatki. Jak podkreślają przedstawiciele spółdzielni, choć konstrukcja domu nie została naruszona, droga do ponownego zasiedlenia lokali wymaga spełnienia szeregu procedur.

Prace dobiegają końca

W piwnicach trwają ostatnie roboty wykończeniowe. Uszkodzone w wyniku wybuchu ścianki działowe zostały już odtworzone, a obecnie prowadzone są prace malarskie oraz techniczne.



Pan Kazimierz przyznaje, że ostatnie dni były dla jego rodziny wyjątkowo trudne

- Nadzór budowlany potwierdził, że stropy oraz ściany nośne są w pełni bezpieczne. Instalacja wodna została przywrócona, budynek jest napełniony, a teraz prowadzimy próby i zgłaszamy wszystko do odbiorców. Jeśli tylko uzyskamy decyzję o dopuszczeniu klatek do użytkowania, mieszkańcy będą mogli wrócić praktycznie od razu. Realnie zakładamy, że będzie to najbliższy piątek -

mówi Ryszard Ignatowicz, zastępca kierownika do spraw technicznych w Spółdzielni Mieszkaniowej Górczyn. Wczorajsza obecność mieszkańców w lokalach była konieczna przy uruchamianiu wody, aby uniknąć ewentualnych zalania mieszkań. Lokatorzy muszą się jednak liczyć z tym, że przez pewien czas będą funkcjonować bez gazu.

- Opóźnienia w dostawach nie są jednak bezpośrednio związane z wybuchem. Obecnie trzy budynki w okolicy są wyłączone z powodu awarii sieci. Lokatorzy w sąsiednich klatkach mają prąd i ogrzewanie, ale pozostają bez gazu. To sytuacja niezależna od spółdzielni - tłumaczy Ryszard Ignatowicz.

Kluczowe dla powrotu do domów będą odbiory techniczne. Dopiero po uzyskaniu zgody nadzoru budowlanego możliwe będzie ponowne użytkowanie wyłączonych klatek.

Lokatorzy czekają na decyzję

Część mieszkańców znalazła schronienie u rodzin i znajomych. Dziesięciu osobom spółdzielnia zapewniła noclegi w hotelu. Wszyscy z niecierpliwością oczekują na możliwość powrotu do swoich domów.

- Od kilku dni mieszkamy w hotelu. To ogromna pomoc, ale chcielibyśmy już wrócić do siebie. Brakuje nam najbardziej tych zwykłych, codziennych rzeczy. Mamy nadzieję, że stanie się to jak najszybciej - mówi pan Bohdan.



W piwnicach trwają ostatnie roboty wykończeniowe

- Jesteśmy u mojej siostry, więc trafiliśmy do bliskich, co na pewno ułatwia sytuację. Jednak to wciąż nie jest własny dom. Słyszmy, że być może wrócimy w piątek, ale to na razie tylko optymistyczny wariant. Czekamy na decyzje - dodaje pani Weronika.

Pan Kazimierz przyznaje, że ostatnie dni były dla jego rodziny wyjątkowo trudne. Podobne emocje towarzyszą pani Grażynie.

- Moja żona jest chora, dlatego od razu zawiozłem ją do siostry. Rodzina bardzo nam pomaga, ale każdy z nas tęskni za domem. Wszyscy chcielibyśmy już wrócić. Jestem u rodziny i choć mam wsparcie, mijający tydzień to bardzo ciężki czas. Wiadomo, że wszędzie

dobrze, ale w domu najlepiej - dodaje.

300 litrów alkoholu w piwnicy

Przypomnijmy, że w piątek 6 lutego prokuratura postawiła zarzuty 57-letniemu mieszkańcowi bloku. Mężczyzna odpowiada za sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia oraz nielegalną produkcję i magazynowanie alkoholu. Śledczy w piwnicy zabezpieczyli około 300 litrów alkoholu. Do wybuchu miało dojść wskutek uwolnienia się oparów. Podejrzany przyznał się do produkowania i przechowywania alkoholu, nie przyznał się natomiast do spowodowania pożaru i wybuchu. Wobec mężczyzny zastosowano dozór policyjny oraz poręczenie majątkowe.

REKLAMA 0011477348

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 r., poz. 311) – zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Sulechowa z dnia 29 września 2025 r. (wpłynął 7.10.2025 r., uzupełnionego w dniu 4.11.2025 r.) zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej – ul. Leśnej w Sulechowie w związku z budową chodnika wraz z infrastrukturą towarzyszącą.**

Oznaczenie nieruchomości, na których realizowane będzie projektowane zamierzenie:

Istniejący i projektowany pas drogowy drogi gminnej:

- Sulechów, obr. ewid. 0002 Sulechów, jednostka ewid. 080906_4 Sulechów, działka o nr ewid.: 898,
- Sulechów, obr. ewid. 0003 Sulechów, jednostka ewid. 080906_4 Sulechów, działki o nr ewid.: 8/3 i 176/5,
- Nowy Świat, obr. ewid. 0017 Nowy Świat, jednostka ewid. 080906_5 Sulechów, działka o nr ewid.: 116/19 – na części o pow. 0,1307ha (116/32).

Teren niezbędny do budowy sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym:

- Sulechów, obr. ewid. 0002 Sulechów, jednostka ewid. 080906_4 Sulechów, działki o nr ewid.: 889/4 i 890/1.

Teren niezbędny do przebudowy istniejących dróg innych kategorii:

- Nowy Świat, obr. ewid. 0017 Nowy Świat, jednostka ewid. 080906_5 Sulechów, działka o nr ewid.: 120/2.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek po podziale.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty publikacji niniejszego zawiadomienia - w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, ul. Podgórna 5, pok. 109 - strony mogą zapoznać się z aktami sprawy.

REKLAMA 0011477180

GK.6845.1.4.2025.MH Strzelce Krajeńskie, dnia 12 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.),

STAROSTA STRZELECKO-DREZDENECKI

podaje do publicznej wiadomości przez okres 21 dni, tj. od dnia 12.02.2026 r. do dnia 4.03.2026 r., wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w gospodarowaniu Starosty Strzelecko-Drezdeneckiego, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Wykaz obejmuje 1 (jedną) pozycję:

- Działka o nr ewidencyjnym **271/9** o pow. 0,9437 ha położona w obrębie **Goszczanowiec**, gmina Drezdenko, sklasyfikowana w ewidencji gruntów i budynków jako Lzr-RVI – grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych i Ws – grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr GW1K/00031339/9. Działkę oddaje się w dzierżawę w **trybie bezprzetargowym**.

Informację o wyżej wymienionych nieruchomościach zawiera wykaz nieruchomości wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich przy ul. ks. St. Wyszyńskiego 7 oraz na stronie internetowej Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego pod adresem www.fsd.pl, www.bip.fsd.pl (zakładka tablica ogłoszeń) i stronie internetowej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim pod adresem <https://bip.lubuskie.uw.gov.pl> (zakładka nieruchomości, rolnictwo, mienie zabużańskie – wykazy nieruchomości 2026 rok).

Starosta Strzelecko-Drezdenecki
(-) Radosław Świątkowski

REKLAMA 0011477338

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:

- w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na okres 3 lat (Zarządzenie nr 20/2026 oraz 22/2026 z dnia 10 lutego 2026 roku Załącznik nr 1)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 10 lutego 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, Rynek 1, oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl.

REKLAMA 0011477335

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz dotyczący:

- w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na okres 1 roku (Zarządzenie Nr 21/2026 oraz 23/2026 z dnia 10 lutego 2026 roku Załącznik nr 1)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 10 lutego 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl

REKLAMA 0011477362

BURMISTRZ SZPROTAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie zostało wywieszone:

- Zarządzenie nr 0050/19/2026 Burmistrza Szprotawy z dnia 6 lutego 2026 r. w sprawie przeznaczenia do zbycia w drodze bezprzetargowej, poprzez wniesienie wkładu niepieniężnego do Lubuskiego SIM Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, nieruchomości stanowiącej własność Gminy Szprotawa,
- Zarządzenie nr 0050/20/2026 Burmistrza Szprotawy z dnia 6 lutego 2026 r. w sprawie przeznaczenia do dzierżawy w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Szprotawa na okres do 3 lat.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Kroczevo w gminie Załuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.



Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projektu ustawy wdrażającej program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed śródowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas śródowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenti chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działania to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – przyp. PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobują głównie za intere-

sami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach”, są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze niż jakiegokolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojakowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wnioski o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego. PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kup podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zakup nowych podręczników dla roczników, które jesienią mają objąć reformę edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadzą się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek. PAP

Naręczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabells Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółkom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęły na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L'Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmiorgo dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkadziesiąt rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawczyni strzelaniny. Ośma osoba zmarła podczas transportu do szpitala. Dwie

kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakrę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żalobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli” - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią”. „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci” - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge”. PAP

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zelenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zelenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zelenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zelenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zelenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zaznaczył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zelenski.

Plan Zelenskiego

Jakie są cele Zelenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zelenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedyną tego rodzaju jednostką

w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2
Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuści do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenarii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

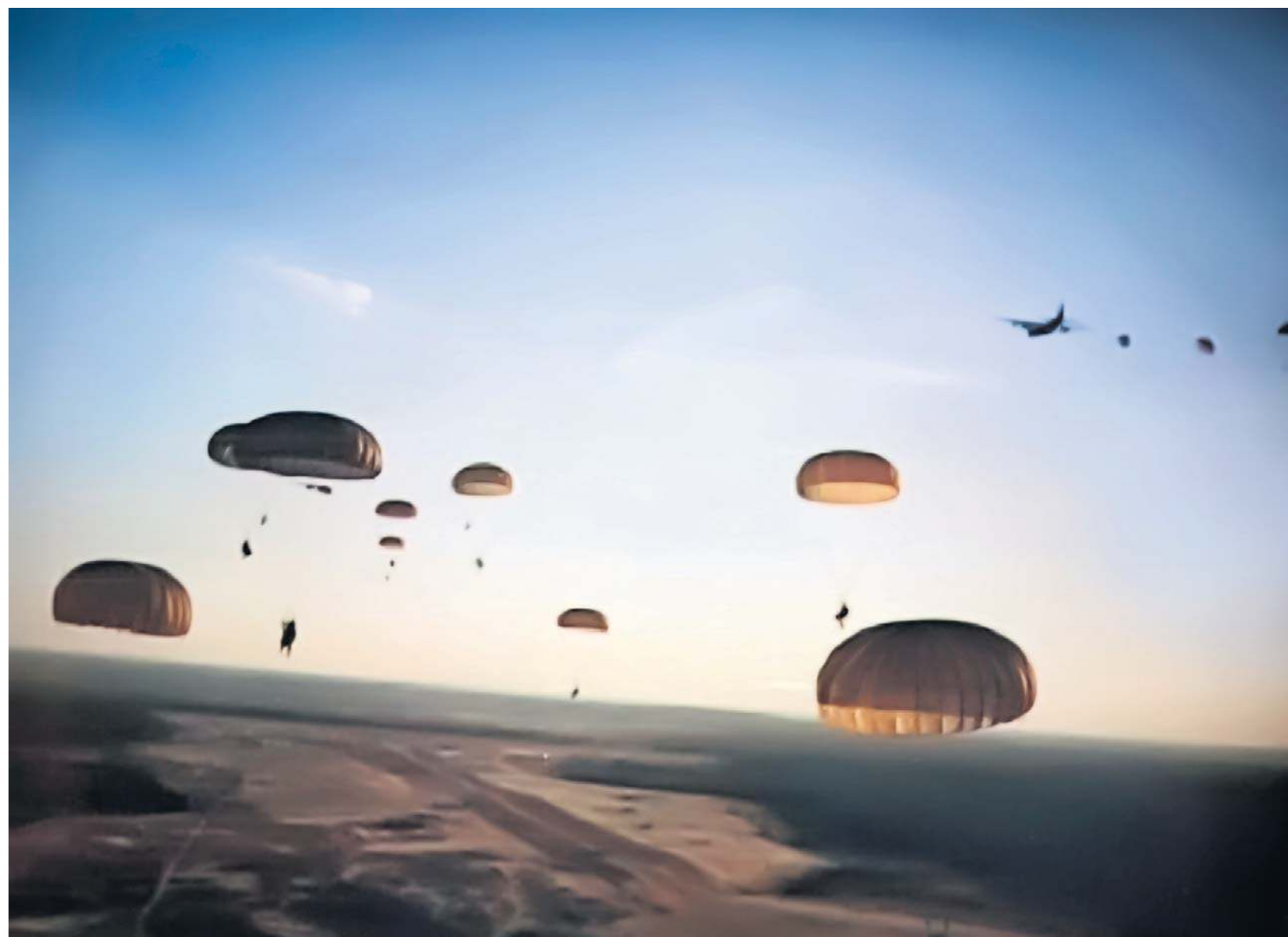
Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadę. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie radziecką i kubańską agenturą,

zrzesała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najróżniejszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewelu zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołały m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżni musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu - tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplozowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie - zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, naszczał trucizną - jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzucione na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało - nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzchuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 9

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia - w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjalami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji - rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym - oficjalnym - powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady - Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie - jak to zawsze w takich przypadkach - „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw karaibskich, głównie Jamajki i rozpoczęły jej faktyczną okupację, trwającą do czasu zainstalowania na Grenadzie władz podporządkowanych Waszyngtonowi. Państwo zostało także pozbawione jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu tymczasowego Grenady stanął Nicholas Brathwaite (funkcję utrzymał do grudnia 1984 r., kiedy przegrał wybory parlamentarne). W 1985 r. wycofano z wyspy ostatnie obce wojska. Bernard Coard za zabójstwo Bishopa został w sierpniu 1986 r. skazany na karę śmierci. W 1991 r. wyrok zmieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była ciekawa także z innych powodów niż militarne. Pokazała również siłę propagandy. Był to bowiem jeden z konfliktów przy okazji których zastosowano nowe środki oddziaływania w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim w dużym stopniu wykorzystano wojskowe jednostki operacji psychologicznych. Armia zaaranżowała na przykład sesję fotograficzną z udziałem witających się z rodzinami „uwolnionych” amerykańskich studentów.

Przygotowano również kampanię informowania o tym jak ludność Grenady cieszyła się z wyzwolenia przez US Army i Marines. Na murach wielu domów na wyspie ukazywały się sym-

bole jednostek biorących udział w operacji oraz hasłami: „Dziękujemy wam za wyzwolenie” lub „KGB, wynoście się”. Miały one być podobno spontanicznie tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony, Caspar Weinberger, już dzień po rozpoczęciu interwencji twierdził, iż operacja przebiega nadspodziewanie sprawnie, a oddziały armii i milicji rewolucyjnej „stawiają niewielki opór tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze górą

Zacytujmy fragment książki Karola Derwicha „Instrumenty polityki zagranicznej USA wobec państw Ameryki Łacińskiej 1945-2000”, który dobrze oddaje istotę wydarzeń z października 1983 r. „Amerykańska interwencja miała za zadanie przede wszystkim pokazać, iż Stany Zjednoczone nie będą tolerować w regionie żadnego reżimu próbującego podważyć pozycję USA poprzez swoje bliskie kontakty z Kubą i Związkiem Radzieckim. Inwazja na Grenadę stała się w rezultacie manifestacją aktualności doktryny Monroego oraz koncepcji »grubej pałki« w latynoamerykańskiej polityce USA.

Interwencja na Grenadzie była więc niejako kontynuacją polityki Waszyngtonu wobec Kuby i Nikaragui oraz wspierania rządu José Duarte w Salwadorze”.

W tej sytuacji Grenada stała się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez administrację Reagana strategii „odpychania komunizmu” - tzw. „rollback policy”. Reagan z uporem twierdził, że Stany nie mogą wygrać rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowym komunizmem, jeśli nie wykażą się zdolnościami przywódczymi w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to w praktyce, że w celu zatrzymania postępów komunizmu w regionie USA powinny się posłużyć również interwencją bezpośrednią jako instrumentem swej polityki.

Taka linię Waszyngtonu potwierdziła także interwencja w Panamie w grudniu 1989 r., pod kryptonimem „Just Cause”. Odbyła się ona już za prezydentury George H.W. Busha, na dzieśiąc lat przed przekazaniem jurysdykcji nad Kanałem Panamskim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była wielką operacją militarną, zarówno jeśli chodzi o zaangażo-

rykańską Nowa Partia Narodowa (NNP) Herberta Blaize’a. Dzień inwazji, 25 października, jest do dziś obchodzony na Grenadzie jako Dzień Dziękczynienia. Lotnisko w Point Salines, ironicznie, nosi dziś imię zamordowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa - interwencja USA spotkała się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło ją 2 listopada 1983 roku jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego” (108 głosów za, 9 przeciw). Nawet bliscy sojusznicy, jak Wielka Brytania, wyrazili dezaprobatę z powodu braku konsultacji. Premier Margaret Thatcher była osobiście oburzona działaniem USA, choć publicznie jej rząd wstrzymał się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, by nie podważyć sojuszu.

Dla armii USA - operacja obnażyła poważne wady w systemie dowodzenia, komunikacji i koordynacji między różnymi rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STUDENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak i ofiary po obu stronach, stanowiła jednak przełomowy moment w historii najnowszej. Była pierwszym testem doktryny wojskowej według której Stany Zjednoczone powinny atakować jedynie słabego przeciwnika, mając pewność uzyskania łatwego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcześniejszej wojny w Wietnamie, podczas której waszyngtońska propaganda poniosła klęskę przygotowano szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą usprawiedliwić napaść jako działania prewencyjne, czyli model, który dwadzieścia lat później zastosowano również wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała jednak konsekwencje zarówno dla Grenady, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Zacytujmy portal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bojowy System Walki w Kontakcie Bezpośrednim (BAS). Analitycy portalu pod tym kątem przeanalizowali inwazję i wyciągnęli kilka wniosków:

„Dla Grenady - interwencja zakończyła rządy wojskowej junty. Aresztowano Bernarda Coarda i Hudsona Austina. Przywrócono na stanowisko gubernatora generalnego Sir Paula Scoona, który powołał rząd tymczasowy pod wodzą Nicholasa Brathwaite’a. W grudniu 1984 roku odbyły się demokratyczne wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia reform, których zwieńczeniem było uchwalenie w 1986 roku ustawy Goldwatera-Nicholsa. Ten akt prawny zreorganizował strukturę dowodzenia Pentagonu, wzmacniając rolę Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i promując „połączoność” (jointness) operacyjną, co zaowocowało znacznie sprawniejszymi działaniami w przyszłości, np. podczas operacji „Pustynna Burza”.

Relacje z mediami - decyzja Pentagonu o nałożeniu całkowitej blokady medialnej na pierwsze dwa dni inwazji wywołała ogromne kontrowersje i oskarżenia o cenzurę. Kryzys ten doprowadził do powołania Komisji Sidle’a i stworzenia systemu „press pools”, który miał zapewnić mediom dostęp do przyszłych operacji wojskowych od samego początku.

Wpływ na politykę USA - dla administracji Reagana operacja była wielkim sukcesem wizerunkowym. Wzmocniła jego wizerunek jako silnego przywódcy, gotowego użyć siły w obronie amerykańskich interesów i przeciwstawić się komunizmowi. Pomogła przełamać „syndrom wietnamski” - niechęć społeczeństwa i polityków do interwencji zbrojnych, wyznaczając ton dla bardziej asertywnej polityki zagranicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księcia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie sztyltem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, biskupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia ziembickiego Henryka I Starszego z Podiebradów. „Opis wypadków, które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pamiętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola odsieczy. Według tradycji jednymi z ostatnich słów tragicznie zmarłego księcia było zdanie: „O Nysio! Nysio! Czyż dlatego moi przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wdzierała?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wiernym swym zasadam i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodniu, powiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazimierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka obawiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko do politycznych godności, ale został krezusem. W 1527 r. jego majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów. Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie, oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thurzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą. opr. strzyg

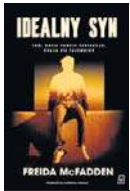
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

polecają
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Zarek



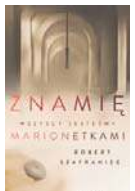
Nigdy nie licz na swoich przyjaciół...

Jess od lat żyje w cieniu tragedii z dzieciństwa – śmierci matki, której nigdy nie zrozumiała. Kiedy po latach spotyka człowieka uznanego za jej zabójcę, przeszłość brutalnie wdziera się w teraźniejszość. Czy mówi prawdę, czy to kolejna manipulacja? Kathryn Croft, „Zanim wydasz wyrok”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł



Czy Liam faktycznie jest bez skazy?

Liam Cass to wzorowy uczeń, sportowiec, mistrz debat. Syn, jakiego każdy chciałby mieć. Jednak podczas przesłuchań w sprawie zaginięcia nastolatki pojawiają się pewne niejasności. Zbyt wiele osób pamięta mroczne spojrzenie Liama. Freida McFadden, „Idealny syn”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł



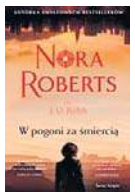
Diabeł szaleje w Siewierzu

Podczas niewinnej z pozoru wycieczki z uczniami na zamek w Siewierzu, Patrycja ponownie staje w obliczu horroru. Zamiast historycznych opowieści, czeka ją makabryczne odkrycie – okaleczone ciało i tabliczka z napisem „Zapłata”. Robert Szafraniec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Nic nie jest tym, czym się wydaje

Poznajcie Klarę Lemańską, cenioną stomatolog z Rzeszowa, której życie wydaje się ucieleśnieniem marzeń. Piękny dom, zamożny mąż, dorastająca córka – wszystko na swoim miejscu. Czy jednak ta perfekcyjna fasada nie skrywa głębokich pęknięć? Sylwia Bies, „Echo kłamstw”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Znajdę cię nawet na końcu świata

Gdy z pozoru zwyczajna impreza urodzinowa kończy się nagłą śmiercią jubilata, detektyw Eve Dallas wie, że to wcale nie jest przypadek. Zresztą wkrótce odkrywa, że za zbrodnią stoi kobieta, którą sama przed laty wsadziła do więzienia. Nora Roberts, „W pogoni za śmiercią”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 56,30 zł



Makabreska w upalnej Barcelonie

W samym sercu tętniącej życiem Barcelony dochodzi do zbrodni, które wstrząsają miastem. To nie są zwykłe morderstwa – to makabryczny teatr, w którym ofiary pozabawiane są twarzą, a w ich miejsce ktoś z chirurgiczną precyzją zakłada japońskie maski. Malenka Ramos, „Morderca w masce no”, wyd. LeTra, Warszawa 2026, cena 56,90 zł

Jak wyglądały makabryczne praktyki kultu Ant Hill Kids?

19 wstrząsających opowieści, które bezkompromisowo obnażają granice ludzkiego okrucieństwa i stawiają pod znakiem zapytania naszą wiarę w dobro człowieka.

„Pewnie wiele osób będzie innego zdania, ale uważam, że jedną z ciekawszych, a jednocześnie przyjemniejszych form spędzania wolnego czasu co najmniej od kilku lat są rozmaite fora internetowe. Skupiają pasjonatów zgoła rozmaitych tematów, którzy w otoczeniu takich samych jak oni freaków dzielą się swoimi, niejednokrotnie niecodziennymi pasjami. Fora są tworzone przez ludzi, których wciągają rozmaite tematy. Mamy więc internetowe zgrupowania muzyczne, gaminowe i religijne, fora zbieraczy, miłośników kulinariów, a nawet osób skupionych na fetyszach seksualnych.

Jednak punktem wyjścia dla tego rozdziału jest opowieść o innej społeczności, zgromadzonej wokół forum: mrocznej i nieprzeniknionej niczym najczarniejsza z otchłani. Chodzi o forum znane pod nazwą „Cannibal Café”. Logowali się tam – nazwijmy ich tak – aspirujący kanibale, sympatycy tej szczególnej dewiacji, ale często także zwyczajni użytkownicy sieci, goniący za jakimś wyjątkowym internetowym ekstremum. Najczęściej za taką pogonią nie szło nic poza możliwością pochwalenia się przed znajomymi. Lecz to będzie zaledwie punkt wyjścia: sedno stanowić ma jedna z najbardziej wstrząsających spraw wczesnych lat dwutysięcznych, czyli historia Armina Meiwesa, znanego jako „kanibal z Rotenburga”. Dodajmy od razu: znanego z tego, że zjadł swoją ofiarę, lecz ta wcześniej wyraziła pełną zgodę na akt kanibalizmu. Zapinamy więc pasy i ruszamy w jedną z dziwniejszych podróży, jaką funduję wam w tej książce.

Na wspomnianym forum Cannibal Café ludzie pisali o rzeczach, które w żadnym (nawet równoległym) świecie nie powinny się wydarzyć. Opisywali swoje fantazje, fascynacje i marzenia, a marzyli o smakowaniu ludzkiego ciała. Gdyby jakimś cudem ktoś ze śledczych zapytał ich o to, zgodnie by odpowiedzieli, że słowa, jakie padały tam, miały pozostać wyłącznie w sferze wyobrażeń. Może chorobliwych – zdecydowanie chorobliwych, ale jednak tylko wyobrażeń. I przez lata tak właśnie było: były to tylko opowiadki, zbyt dziwne i groteskowe, by ktokol-

wiek potraktował je poważnie. Aż do chwili, gdy na forum zalogowało się dwóch mężczyzn: Armin Meiwes i Bernd Jürgen Armando Brandes. Marzeniem Armina było zjeść człowieka, zaś marzeniem Bernda – jakkolwiek dziwnie to zabrzmiało, jego marzeniem było zostać przez kogoś pożartym.

Gdy już ujrzała światło dzienne, ta sprawa była niewyobraźnym szokiem dla społeczeństwa niemieckiego, ale i szerzej, dla całego cywilizowanego świata. Odbiła się szerokim echem w popkulturze: Ramstein nagrał o tym piosenkę, było też kilka filmów poświęconych historii Kanibala z Rotenburga. Spójrzmy mu zatem w oczy także i my.

Armin Meiwes dorastał w domu, który na pozór wyglądał jak spełnienie niemieckiego snu o porządku i dostatku: stary, rozległy budynek z ogrodem, sadem, piwnicami i trzydziestoma sześcioro sypialniami. Za grubymi murami panuje cisza, która daleka jest jednak od spokoju, jeśli przyjrzeć się sprawie z bliska. To cisza domu, w którym od dawna coś gnije. Matka była kobietą silną, ale rozchwianą emocjonalnie. Wcześniej dwukrotnie wyszła za mąż, ale obaj mężczyźni ją opuścili. Kiedy związała się z Detlevem Meiwesem, miała mimo wszystko (przynajmniej przez jakiś czas) nadzieję na zbudowanie trwałego związku. Ale i ten skończył źle: Detlev, ojciec Armina, pewnego dnia po prostu wsiadał do samochodu razem ze starszymi synami i odjeżdżał gdzieś w siną dal. Sześćioletni Armin biegnie za autem, krzyczy, prosi, żeby się zatrzymali. Samochód zniknął za zakrętem, a ojciec nigdy się już do niego nie odezwie. Chłopak, a potem dorastający mężczyzna, boleśnie to odczuje.

Od tego dnia matka Meiwesa na dobre zamyka się w swoim świecie. Dom staje się jej królestwem, w którym Arminowi przypadnie rola kogoś, kogo najtrafniej można nazwać sługą. Mówi więc do chłopaka nie po imieniu, ale per „mädchen” <<. To słowo w jej ustach brzmi w zależności od okoliczności – raz jak „paziu” <<, raz jak „dziewczynko” <<. Każde sobie usługiwać na rozmaite sposoby, jakie tylko przyjdą jej do głowy. Więc syn musi przynosić jej herbatę, masować stopy, słuchać poleceń jak na królewskim dworze. W tej nowej, narzuconej przemocą roli nie ma miejsca ani na dzieciństwo ani na zdrowe dorastanie. Kiedy Armin idzie do szkoły, matka przebiera go w tradycyjny bawarski strój: krótkie skórzane spodni



MICHAŁ WALESCZYŃSKI-LIS

Autor podcastów kryminologicznych. Jego styl jest często opisywany jako bezpośredni i bezkompromisowy, co sprawia, że opisywane zdarzenia są niezwykle sugestywne i pozostają w pamięci na długo.

na szelkach, białą koszulę, długie wełniane skarpety. W latach siedemdziesiątych wśród chłopaków w dzinsach, wyglądał jak dziwoląg. Wyśmiewany, bity, non stop trzymał się na uboczu. W tej sytuacji oczywiście nie ma mowy, by ktoś się z nim zaprzyjaźnił, więc szybko wymyślała sobie przyjaciela. Nazywa go Frank, rozmawia z nim, spaceruje po lesie, a nawet czyta bajki przed zaśnięciem. W jednej z publikacji, gdy będzie już o nim głośno, powie, że dzięki Frankowi >>po prostu czuł się mniej samotny<<.

Pewnego dnia trafia na starą wersję „Jasia i Małgosi”, w której znana nam z ugiadzonej wersji czarownica jest wyjątkowo przerażającą wiedźmą, szczególnie kiedy czuje głód. Zaspokaja go najpierw tucząc, a następnie piekąc na wolnym ogniu (lub też w chlebowym piecu, w zależności od wersji baśni), a potem jedząc schwyte podstępem dzieci. Od chwili gdy poznał ten tekst, w Arminie rodzi się nowa myśl. Z początku go przeraża, ale jednocześnie i fascynuje. Zaczyna bowiem fantazjować o schwytaniu (ale nie podstępem, jak się później okaże) i zjedzeniu człowieka.

Z takimi myślami dorasta, kończy szkołę i wstępuje do wojska. Od zawsze imponują mu dyscyplina, rygor i codzienny rytuały; wszystko to docenia, bo pomaga mu trzymać się w kupie. Najbardziej lubi patrzeć na półnagie lub wręcz nagie umięśnione ciała kolegów. To właśnie w koszarach uświadamia sobie, że fizycznie pociągają go mężczyźni. Stara się to w sobie zdusić sposobami znanymi całym pokoleniom gejów, niemogących poradzić sobie z własną orientacją. Płaci więc prostytutkom licząc, że kontakt z kobietami go „naprawi”. Ale to nie działa. Próbuje więc innego sposobu. Pisze anons matrymonialny, na który odpowiada jedna z kobiet o imieniu Petra.

Przez chwilę wydaje mu się, że to może być początek >>normalnego życia<<. Młodzi spotykają się, spędzają wspólnie czas i planują przyszłość. Po pewnym czasie przychodzi jednak moment, kiedy Armin przedstawia ją matce i wtedy wszystko rozsy-

puje się jak piasek na wietrze. Kobieta, która przez lata kontrolowała każdy aspekt życia syna, nie zamierza oddać go innej. Na każdym kroku krytykuje więc teraz Petrę, drwi z niej, ośmiesza przy każdej możliwej okazji. Dla Armina to oznacza błyskawiczny powrót do starego trybu życia i do roli, w której znów jest sługą uwięzionym w coraz bardziej odrealnionym królestwie swojej pograżającej się w szaleństwo matki.

Po czterech miesiącach Petra stwierdza, że nie będzie trzecią w związku i Armin musi zdecydować: albo ona, albo matka. Mężczyzna wybiera matkę. Petra odchodzi, a Armin przyspłakał do psychicznym załamaniem. Szybko dochodzi do wniosku, że trzeba żyć dalej. Skupia się na wojskowej karierze, nie zapominając o spełnianiu zachcianek swojej >>królowej<<.

Przychodzi 1996 rok, w którym matka ma wypadek samochodowy. W jego konsekwencji, jak to później opisywał, >>stała się totalnie nieznosna<<. Armin okres powypadkowy, gdy musiał zajmować się rekonwalescentką, wspomina jako absolutny koszmar. Matka potrafi wówczas zażyczyć sobie żupę, a gdy dostaje talerz pod nos, zaczyna nieprawdopodobnie wręcz grymasić. Na koniec stwierdza, że w ogóle nie miała ochoty na żupę, a gdy ta trafia do kubła z pomyjami – mnoży pretensje, że zamiast ją karmić, bezrefleksyjnie wylewa jedzenie. Rano jest jej zbyt zimno, po jakimś czasie robi się znów zbyt gorąco. W jej pokrętnym świecie osiłki są zbyt małe, aby po chwili być zbyt dużymi. Obiady niedosolone, obiady przesolone. Masaż pleców, masaż stóp, prośba o kawę – no ale dlaczego bez cukru? (...)”.



Michał Walezczyński-Lis, „Bestialska historia świata”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI	• lokale użytkowe - do wynajęcia	• elektronika, komputery	• tekstylia, odzież
• mieszkania - sprzedam	• lokale użytkowe - wynajmę	• telefony	• dla dziecka
• mieszkania - do wynajęcia	• lokale użytkowe - zamienię	• car audio	• meble
• mieszkania - wynajmę	• działki, grunty - sprzedam	• antyki	• inne
• mieszkania - zamienię	• działki, grunty - kupię	• kolekcjonerstwo, sztuka	
• domy - sprzedam	• gospodarstwa	• jubilerstwo	
• domy - kupię	• garaże	• filmy, muzyka	
• domy - do wynajęcia	• pośrodkstwo	• sport i rekreacja	
• domy - wynajmę	• inne	• maszyny urządzenia	
• domy - zamienię	• bank stancji	• materiały budowlane	
• lokale użytkowe - sprzedam		• materiały opałowe	
• lokale użytkowe - kupię			

MOTORYZACJA	• samochody osobowe	FINANSE BIZNES	• kredyty, pożyczki
• ciężarowe, dostawcze	• usługi finansowe	• usługi finansowe	• usługi finansowe
• busy autobusy	• usługi prawne	• biura rachunkowe	• ubezpieczenia
• rolnicze	• oferty	• inne	
• przyczepy, naczepy			
• zabytkowe			
• uszkodzone, rozbite			
• motocykle			
• części i akcesoria			

NAUKA	• szkoły	PRACA	• zatrudnię
• kursy/szkolenia		• urzędy pracy	• szukam pracy
		• inne	

ZDROWIE	• apteki	USŁUGI	• agd rtv foto
• pomoc całodobowa	• chirurgia	• budowlano-remontowe	
• ginekologia	• internia		
• neurologia			

USŁUGI	• instalacyjne	TURYSTYKA	• agroturystyka
• biurowo - projektowe	• komputerowe	• kraj	• świat
• kraiewictwo	• montażowe	• biura podróży	• obozy i kolonie
• ogrodnicze	• porządkowe	• wycieczki	• przewozy
• reklamowe	• stolarskie	• inne	
• radio taxi	• transportowe		
• rozrywka	• uroczystości		
• zabezpieczające	• inne		

KOMUNIKATY	• życzenia/podziekowania	ROLNICZE	• maszyny rolnicze
GASTRONOMIA	• dania na telefon	• ogrodnictwo	• plody rolne
• usługi	• inne	• zwierzęta hodowlane	• inne
		TOWARZYSKIE	
		USŁUGI KAMIENIARSKIE	
		USŁUGI POGRZEBOWE	

ZWIERZĘTA	• lecznicze	MATRYMONIALNE	
• usługi	• inne	RÓŻNE	

0011477863

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9.02.2026 roku zmarł

ś†p
Roman Bąk

Odszedł od nas Człowiek Wielkiego Serca,
Wyjątkowej Skromności i Życzliwości.

Pogrzeb odbędzie się w dniu
14.02.2026 roku o godzinie 10.50
w kaplicy na cmentarzu komunalnym (starym)
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pracownicy Departamentu Geodezji,
Gospodarki Nieruchomościami i Planowania
Przestrzennego UMWL w Zielonej Górze,
Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych
w Zielonej Górze

oraz

Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej
i Kartograficznej w Zielonej Górze

0011477241

„Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 9 lutego 2026 roku odszedł od nas w wieku 73 lat
mój ukochany Mąż, nasz Tata, Teść, Dziadek,
Brat i Wujek

ś†p

Mirosław Kacprzyk

Pogrzeb odbędzie się
w sobotę, 14 lutego 2026 roku o godz. 10.40
na Nowym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.00.

Pograżona w żałobie
Żona z rodziną.

Msza Święta w intencji Zmarłego
zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8.30
w kościele pw. Św. Alberta Chmielowskiego
w Zielonej Górze.

0011477865

Żegnamy Naszego Kolegę, Przyjaciela i Współpracownika

ś†p
Romana Bąka

Geodetę Województwa Lubuskiego

Zawsze byłeś obok, gdy Cię potrzebowaliśmy
- dziś pozostaje żal i pustka po Twojej stracie.

Współpracownicy

0011477757

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
płk. pil. dra

Stefana Bulandy

założyciela „Lotnika” i wieloletniego dyrektora
IV Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze,
doktora nauk politycznych, radcy prawnego,
instruktora lotnictwa, pedagoga
odznaczonego „Odznaką Honorową za Zasługi
dla Województwa Lubuskiego”.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy wyrazy współczucia

Anna Synowiec Sebastian Ciemnoczołowski
Przewodnicząca Sejmiku Marszałek
Województwa Lubuskiego Województwa Lubuskiego
wraz z Radnymi wraz z Zarządem

0011478086

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 lutego 2026 roku w wieku 82 lat zmarł
nasz kochany Tato, Dziadek, Brat, Teść, Szwagier i Wujek

ś†p
Jerzy Nowicki

Pogrzeb odbędzie się 13 lutego 2026 roku
o godz. 10:40 na cmentarzu komunalnym (starym)
w Zielonej Górze.



Pograżona w żałobie
Rodzina

0011471349

REKLAMA

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Le-
gnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIĘJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Natalia Maliszewska i Michał Niewiński powalczą o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Reprezentanci Polski w short tracku powalczą dziś o medale na zimowych igrzyskach olimpijskich we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?

Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?

Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej i chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem



Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji występuje Władimir Semirunnij. Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzi do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Moim zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko

dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?

Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie

on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.

Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczyna się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciarstwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg rozpocznie się o godz. 13.00). W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©©

Barcelona przed trudnym dwumeczem. To będzie hit półfinału Pucharu Króla

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona rozegra hitowy półfinałowy dwumecz z Atletico Madryt. Czy podopieczni Diego Simeone na swoim stadionie zdołają zaskoczyć faworyzowaną Dumę Katalonii?

FC Barcelona z obydwojmi Polakami - Robertem Lewandowskim i Wojciechem Szczęsnym na ławce - do tej pory w Copa del Rey mierzyła się tylko z niższej notowanymi rywalami, Racingiem Santander oraz Albacete, ale i tak nie była to lekka droga do półfinału. Szczególnie nerwowo zrobiło się w końcówce meczu z tym drugim przedstawicielem Segunda División, który rundę wcześniej z Pucharu Króla sensacyjnie wyrzucił wielki Real Madryt.

O skali trudności tych rozgrywek najlepiej świadczy fakt, że Lewandowski - który w obu wspomnianych spotkaniach nie grał pełnych 90 minut - nie zdobył ani jednej bramki! Do-

tychczas nasz najlepszy napastnik trafił jedynie w rozgrywkach hiszpańskiej La Ligi (18 meczów, 10 goli), Lidze Mistrzów (7 meczów, 2 gole) oraz w zakończonym triumfem miniturnieju o Superpuchar Hiszpanii w Arabii Saudyjskiej (1 mecz, 1 gol) przeciwko Realowi. Szczęsny w tym czasie siedział na ławce, a w sezonie wystąpił w zaledwie dziewięciu meczach.

Atletico również nie miało łatwo w starciach z przedstawicielami zaplecza hiszpańskiej La Ligi. Najpierw wyeliminowało CD Atletico Baleares, a później Deportivo La Coruña. Podopieczni Simeone - najdłuższej urzędującego na jednym stanowisku trenera w Europie - w obu meczach drżeli o awans do końcowego gwizdka.

Dla kogo będzie to tłusty czwartek, przekonamy się od godziny 21. W Polsce starcie Atletico - Barcelona można obejrzeć wyłącznie za opłatą w Eleven Sports 1. Rewanż w stolicy Katalonii zaplanowano na początek marca. ©©



Robert Lewandowski w meczu z Albacete wybiegł w pierwszym składzie, a został zmieniony w 66 minucie

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował

prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscyplin.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystąpiło osiem czołowych zespo-

łów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Norwegią i Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zmagając się z falą hejtu i otrzymując niecenzuralne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jecha-

z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze skijumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści” - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędzie się jeszcze trzy kon-

kursy olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo słabo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała

się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Staręga i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

KOSZYKÓWKA

W pojedynku rezerw gorzowianki lepsze od gdynianek
W 19. kolejce spotkań Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów pokonała na swoim boisku Port Gdynia GTK II 63:53. Gorzowianki utrzymały 5. pozycję w tabeli z dorobkiem 29 pkt. i bilansem małych „oczek” 1326:1294.

KOSZYKÓWKA

Finałowy turniej MP U-19 nie dla młodych gorzowianek
Koszykarki Enei AZS AJP Gorzów Wlkp. nie zagrają w finałowym turnieju mistrzostw Polski U-19. W półfinale, rozegranym w Aleksandrowie Łódzkim wygrały z miejscowym UKS Basket SMS 80:53, ale w innych meczach uległy Zagłębiu Sosnowiec 51:86 i AZS UMCS Lublin 59:72.

SIATKÓWKA

Derby dla Olimpij Sulęcina, wygrali też zaganie
Wyniki lubuskich zespołów w 18. serii spotkań w II lidze mężczyzn: grupa I - Olimpia Sulęcina - PGE Akademia Siatkówki Stilon Gorzów 3:0. Sulęcianie plasują się w tabeli na 8. pozycji - 22 pkt. (sety 32:39), a gorzowianie na 10. - 18 pkt. (25:43). Grupa III: BS Żagań WKS Sobiński Żagań - Chełmiec ANS AS Wałbrzych 3:0, MLKS ABO Energy Gubin - Gwardia Wrocław 1:3. Sobiński zajmuje 5. miejsce - 23 pkt. (33:32), zaś MLKS ABO Energy 6. - 20 pkt. (29:35).

UNIHOKEJ

Lokomotiv przedłużył swe szanse na grę w play offach
Lokomotiv Czerwieńsk wygrał domowy mecz z Orłętami Warszawa 12:7 w I lidze mężczyzn. To zwycięstwo sprawiło, że Lubuszczyne zachowało - pod warunkiem triumfów w dwóch ostatnich spotkaniach zasadniczego sezonu - szansę gry w play offach o awans do ekstraklasy.

LEKKA ATLETYKA

Mistrzostwa województwa urządzili sobie... w Cottbus
W mistrzostwach województwa lubuskiego w Cottbus młodzi reprezentanci ALKS AJP wygrali klasyfikację medalową - zdobyli aż 46 krążków! - i punktową. Drugie miejsce w klasyfikacji medalowej zajął Agros Żary, którego

przedstawiciele 29 razy stawali na podium. Trzeci był Lubusz Słubice z dorobkiem 14 medali, a czwarty ZLKL Zielona Góra - również 14 krążków.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Warszawianin i Węgierka zwyciężyli w PP w Drzankowie
Łukasz Gutkowski z AZS AWF Warszawa wygrał pierwszą edycję pięcioboju Pucharu Polski, która odbyła się w Zielonej Górze Drzankowie. Podium uzupełnili Daniel Ławrynowicz z Legii Warszawa oraz Łukasz Zawada z AZS AWF Warszawa. Radosław Porada - najlepszy z zawodników ZKS Drzanków - zajął 13. miejsce, natomiast powracający do pełni sił olimpijczyk z Paryża Kamil Kasperczak wystąpił jedynie w turnieju szermierczym. Wśród kobiet podium zdominowały reprezentantki Węgier - zwyciężyła Blanka Guzi przed Hanną Jakubowską z Legii Warszawa oraz Ritą Erdos. Najlepsza z zielonogórzeńskich - Zuzanna Gradoń - była 9. Olimpijka z Paryża Natalia Dominiak wywalczyła 12. lokatę.

TENIS STOŁOWY

Wygrana Gorzovii i przegrana Palmiarni w pierwszej lidze
W I lidze mężczyzn Proste Domy Gorzovia pokonała na swoich stołach UKS Top Solec Kujawski 7:3, a Palmiarnia Zielona Góra uległa w Rzeszowie tamtejszemu MATS 4:6. Zielonogórzeńskie zajmują 3. pozycję w tabeli - 19 pkt., a gorzowianie 6. - 13 pkt. Rezerwy Palmiarni nadal okupują ostatnią, 10. lokatę - 2 pkt.

TENIS STOŁOWY

Gwarno w Gorzowie, bo kwalifikowali się młodzicy
Do startu w III wojewódzkim turnieju kwalifikacyjnym młodzików zgłosiło się 51 dziewcząt i chłopców. Wyniki: młodziczki - 1. Zofia Kasprovicz (ZKS Zielona Góra), 2. Zuzanna Matusik, 3. Natalia Szczepny (obydwie z Gorzovii Gorzów), 4. Natalia Rajkiewicz (Spartakus Otyń); młodzicy - 1. Aleksander Effenberg, 2. Natania Kania (obydwaj z ZKS), 3. Kacper Rajkiewicz (Spartakus), 4. Aleksander Daniłowski (Gorzovia). Zwycięzcy zakwalifikowali się do III Grand Prix Polski (Maków, 27 lutego - 1 marca). (rg, rk)

KOSZYKÓWKA

Koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra rozegrają dziś ostatni w tym miesiącu mecz w Orlen Basket Lidze. W ramach 20. kolejki spotkań biało-zieloni zmierzą się na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza. Pojedynek rozpocznie się o godz. 18.00. Gospodarze są niżej notowani od zastalowców, mają na koncie dwa zwycięstwa mniej, ale ostatnio grają bardzo dobrze. Z czterech spotkań wygrali aż trzy.



FOT. MARIUSZ KAPALA

SIATKÓWKA

W 23. serii I-ligowych spotkań Karton-Pak Astra Nowa Sól podejmie w sobotę o godz. 17.00 Pięć Czarnych Radom (jesienią 3:0 dla radomian). Obydwie drużyny walczyły jeszcze o awans do play offów.

Wicemistrzyni Polski kolejny raz ograły mistrzyni z Gdyni

Robert Gorbart
rgorbart@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Gorzowianki trzeci raz w tym sezonie pokonały gdynianki. Dzięki wtorkowemu zwycięstwu w Arenie Gorzów utrzymały prowadzenie w Orlen Basket Lidze Kobiet.

KSSSE Enea AJP Gorzów	91
VBW Gdynia	77

Kwarty: 21:21, 22:23, 24:17, 24:16.
KSSSE AZS AJP: Hurt 18, Stasiak 16 (4x3), Szymkiewicz 12, Gertchen 6 (2x3), Mikulasikova 4 oraz Telenga 15, Owusu 13 (1x3), Osborne 6, Steblecka 1, Kloska 0 i Lebiecka 0.
VBW: Ulan 26 (2x3), Scott 15 (2x3), Piestrzyńska 9 (1x3), Hobby 7, K. Maj 3 (1x3) oraz A. Maj 12 (2x3), Wysocka 5, Czurgiel 0 i Szer 0.
Sędziowali: Filip Marek, Edyta Szamałek i Miłkołaj Kozubirski.
Widzów: 2 tysiące.

Gdynianki to już nie ten zespół, co w poprzednim sezonie. Z powodu finansowych problemów VBW stracił wiele czołowych zawodniczek i zaledwie ośmioma zwycięstwami na koncie nie ma żadnych gwarancji awansu do play offów OBLK. Na dodatek do Gorzowa gdynianki przyjechał bez jednej ze swych liderki, kontuzjowanej Barbory Wrzesińskiej, nie zagrała także Anna Jakubiuk. Akademicki, które w pierwszej rundzie triumfowały w Gdyni aż 100:83 były więc murowanymi faworytkami wtorkowego rewanżu w Arenie Gorzów - meczu aktualnych mistrzyń i wicemistrzyń Polski.

Mistrzyni ani myślały się poddać

W pierwszej kwarcie gospodynie miały problem ze skutecznością rzutową. W swych ofensywnych akcjach najczęściej szukały pod koszem wysokich Rebeki Mikulasikowej i Weroniki Telengi, ale nie zawsze im się to udawało. Dobrą passę zaliczyły tylko między 3 a 4 min, zdobywając w tym okresie 8 „oczek” z rzędu. Po drugiej stronie boiska nadspodziewanie dobrze radziła sobie Karolina Ulan, więc na pierwszej przerwie zespoły zeszły przy remisie 21:21.

W drugiej odsłonie przyjezdne do twardej obrony dołą-



Weronika Telenga (nr 33) blokuje wejście pod kosz rozgrywającej VBW Julii Piestrzyńskiej

czyły jeszcze skuteczność zza linii 6,75 m. „Za trzy” trafiły Julia Piestrzyńska i Leah Scott, więc w 15 min gdynianki odskoczyły na 29:36. Na ławce gorzowianek zrobiło się nerwowo, bo miejscowe do indolencji rzutowej dołączyły słaibutką dyspozycję w zbiórkach pod obydwiema tablicami (przegrywały w tym elemencie aż 16:25!), banalne straty piłki w ataku i zbyt dużą liczbą fauli. Trener Dariusz Maciejewski poprosił o czas, ale jego podopiecznym starczyło impetu tylko na zdobycie między 15 a 18 min 7 punktów z rzędu. Przy wciąż świetnej dyspozycji Ulan obrończynie mistrzowskiego tytułu prowadziły po 20 minutach 44:43. Niewiele, ale jednak.

Zadecydowała dłuższa ławka akademikzek

Kibice KSSSE Enei AJP mieli prawo oczekiwać, że w przerwie w szatni ich drużyny dojdzie do burzy, a zespół wyjdzie na drugą połowę odmienny. Ku ich zaskoczeniu, nic takiego się nie stało. Gdynianki nadal celnie rzucały i skutecznie zbierały, więc w nagrodę w 25 min prowadziły już 59:50. Przełom nastąpił, gdy za prowadze-

nie gry miejscowych wzięła się Charisma Osborne, „za trzy” zaczęła trafiać eksgdynianka Wiktoria Stasiak, zaś rzędy pod obydwiema tablicami objęła Courtney Hurt. Ostatnie 5 minut trzeciej kwarty gospodynie wygrały 17:2 (!) i przed ostatnią częścią meczu prowadziły 67:61. To zwiastowało, że nie dadzą już sobie wyrwać zwycięstwa.

W czwartej kwarcie nie było już wątpliwości, komu należą się dwa duże punkty meczowe. Dysponujące zdecydowanie dłuższą i bardziej wartościową ławką rezerwowych gorzowianki zdominowały rywalki. Dziewczyny znad morza nie znajdowały żadnego sposobu na świetnie ustawiającą się pod koszem Telengę, trafiającą z dystansu Klaudię Gertchen i Stasiak, a także wreszcie twardą obronę rywalk. Gdy w 36 min na świetnej tablicy pojawił się rezultat 85:68, jedyną niewiadomą były rozmiary końcowego triumfu miejscowych. Skończyło się 14 „oczkami”.

To była trzecia wygrana gorzowianek z gdyniankami w tym sezonie - po meczu o Superpuchar Polski i pierwszym ligowym pojedynku na terenie VBW.

W niedzielę szczyt w Lublinie

W najbliższej, 20. serii spotkań gorzowianki zagrają w niedzielę z Lotto AZS UMCS w Lublinie (początek meczu o godz. 14.00, w pierwszej rundzie 91:75 dla KSSSE Enei AJP). Wynik pojedynku na szczycie tabeli może zadecydować, która z drużyn zakończy zasadniczy sezon na pierwszej pozycji i będzie uprzywilejowana w play offach.

Pozostałe wyniki 19. kolejki: Isands Wichos Jelenia Góra - Energa Toruń 65:78, Wisła Kraków - Artego Bydgoszcz 69:62, Lotto AZS UMCS Lublin - Contimax MOSiR Bochnia 76:74. Mecze: MB Zagłębie Sosnowiec - IKS Śląza Wrocław i SKK Polonia Warszawa - Enea AZS Politechnika Poznań zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL. ©

1. KSSSE Enea AJP	19	35	1619:1252
2. Lotto AZS UMCS	19	34	1559:1366
3. IKS Śląza	18	31	1481:1194
4. Enea AZS Politechnika	18	30	1373:1288
5. MB Zagłębie	18	28	1572:1422
6. Energa	19	28	1355:1367
7. Wisła	19	27	1335:1428
8. VBW	19	27	1586:1541
9. Artego	19	26	1387:1547
10. Contimax MOSiR	19	26	1539:1660
11. SKK Polonia	18	25	1302:1447
12. Isands Wichos	19	19	1185:1781